



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TYDZIEŃ
MAGAZYN ILUSTROWANY
Poznań, ul. Grunwaldzka 19

wydanie

Nr 7 - 15 - 02 - 1976

TEATR



AWANS „BARONA” CYGAŃSKIEGO

Nie ma nic niestosownego w tym, że taka szacowna instytucja jak opera podejmuje się od czasu do czasu przedstawienia lżejszego kalibru rozrywki. Państwowa Opera im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu posiada na tym polu dobre i długoletnie tradycje: przez jej scenę przewinęła się niejedna operetka. W czasach, kiedy Poznań nie posiadał jeszcze oddzielnego teatru operetkowego, wprowadzenie do repertuaru Opery utworów Lehara czy Jana Straussa była koniecznością, wynikającą ze społecznego zapotrzebowania na ten gatunek muzycznej rozrywki. Wszakże od 20 lat działa Operetka Poznańska i samym faktem swego istnienia zdjęła niejako z barków zespołu operowego ten obowiązek. Nie pozabawiło to przecież Opery możliwości przedstawiania operetek, co jest

o tyle słuszne, o ile są to prezentacje wyraźnie różniące się w swym scenicznym kształcie. Zachowanie odmiennego — w porównaniu z Operetką Poznańską, od trzech sezonów noszącą miano Teatru Muzycznego — sposobu wykonywania operetek udawało się zawsze Operze Poznańskiej. Udało się to również w wypadku wystawionego niedawno *Barona cygańskiego* Jana Straussa.”)

Oryginalność *Barona cygańskiego* w Operze Poznańskiej wypływa przede wszystkim z potraktowania tego utworu jako opery komicznej. W samym utworze, można znaleźć przesłanki do takiego właśnie potraktowania *Barona*. Istotniejsze jednak od ewentualnych sporów na ten temat wydają się konsekwencje założenia, iż jest to komiczna wprawdzie, ale opera, co widać i słyszać wyraźnie. Widać przede wszystkim usiłowanie inscenizatorów, aby nadać spektaklowi cechy sztuki realistycznej, odkrywającej i zgłębiającej ważką problematykę społeczno-polityczną (rzecz jasna, że nieaktualną), eksponującą wychowawcze wątki patriotyczne i wreszcie ukazującą z całą ostrością odwieczne konflikty międzyludzkie i międzyklasowe. Bardzo „prawdziwa”, operowo poważna, niekiedy aż mroczna w swym wyrazie jest więc scenografia. Przynajmniej w dwóch pierwszych aktach. Rapsodyczny nastrój emanuje

z wyreżyserowanych na modłę dramatu narodowego scen zbiorowych. Poradzono sobie nawet z muzyką: przydano jej tu i ówdzie dramatycznej ekspresji i rozciągnięto tempa, co w rezultacie sprawiło, że ludyczny charakter straussowskiej muzyki nie odgrywał w tym przedstawieniu dominującej roli.

Dzięki tym zabiegom można by ostatecznie uwierzyć, że *Baron cygański* jest operą. A komiczną, bo wszystko się bardzo dobrze kończy. Także dlatego, że na tle napuszonego dramatu rozgrywają się liczne, żartobliwe, jakby w innym świecie podpatrzone, scenki. Ale ten beztrząsowo wesoły światek wydaje się jakiś nieszczerzy, z ogólną konwencją i wypada załośnie groteskowo. Czasami nawet bawi, ale w sposób umiarkowany. Realizatorzy jakby się zagubili w przyjętej idei przewodniej. Przez pierwsze dwa akty przedstawienie toczy się jakby na dwóch odległych biegunach, pozbawionych stylistycznej spójności. Akt trzeci zaś nie ma z poprzednim właściwie nic wspólnego. Tutaj spotykamy znowu zupełnie inny świat: świat rewii i tradycyjnego musicalu, z typowymi dla tych gatunków rozwiązaniami scenicznymi, z sakramentalnymi schodami włącznie.

Po cóż więc było podciągać *Barona* do rangi opery, kiedy wystarczyło wsłuchać się dobrze w tę polkowo-

-marszowo-czardaszowo-walcową muzykę, by nie mieć cienia wątpliwości, że jest to w każdym calu operetka; typowa galeria muzyczna, tyle, że wysokiej klasy. Jeszcze mniej do takiego nobilitowania nadaje się cały ten zbiór banałów zawartych w librecie, dla którego najkorzystniejszym zabiegiem wydają się skróty i przymrużenie oka przez inscenizatorów.

W obu przedstawieniach premierowych (3 i 4 stycznia 1975 roku) wystąpiła liczna plejada znakomitych śpiewaków-solistów Opery Poznańskiej. Większość z nich śpiewała i grała jednak operę, czyli jak można wnioskować, dostosowała się do ogólnej koncepcji realizatorskiej i podkreślającego tę koncepcję kostiumu. I jedynie Henryk Łukaszek (*Kalman Żupan*), Krystyna Pakulska (*Arsena*) i Władysław Wdowicki (*Ottokar*) wykazali autentyczny nerw operetkowy. Stanowili oni najbardziej optymistyczny element przedstawienia, choć z drugiej strony pogłęбили tym samym jego niespójność stylistyczną.

Przyjemnie i dobrze wykonane były też sceny baletowe. Nie wszystkie wszakże, zwłaszcza wtedy, gdy tancerzom brakowało przestrzeni. Są to jednak drobniutki. Najważniejsze, że w opisanym spektaklu można przecież znaleźć kilka przyjemnych momentów, więc warto go w końcu zobaczyć.

Zresztą *Baron cygański* to bardzo dobra operetka!

ANDRZEJ SATURNA

BARON CYGAŃSKI — operetka (opera komiczna) w 3 aktach. **Muzyka:** Jan Strauss (syn); **libretto:** Ignatz Schnitzer według opowiadania Maurycego Jokaia; **tekst polski i adaptacja:** Krystyna Chudowska; **kierownik muzyczny:** Mieczysław Dondajewski; **reżyseria:** Danuta Baduszkowa; **scenografia:** Stanisław Bąkowski; **choreografia:** Barbara Kaspro-wicz i Władysław Milon; **przygotowanie chóru:** Henryk Górski i Jolanta Doda-Komorowska.

Na zdjęciu od lewej: Władysław Wdowicki, Krystyna Kujawińska, Marian Kouba, Weronika Pelczar
Zdjęcie: Gr. Wyszomirska

